

Szatan jako konieczność

Autor tekstu: **Leszek Żuk**

W większości religii świata daje się zauważyć koncepcja dynamicznej równowagi między przeciwstawnymi siłami, które nieustannie walcząc ze sobą kreują obserwowaną rzeczywistość. W najstarszej wersji był to złożony układ magicznych mocy zazwyczaj bez charakteru osobowego. Natomiast w światopoglądzie religijnym przekształciły się one w personifikacje sił decydujących o losach człowieka i świata, czyli w bóstwa. Wzajemne animozje i przyjaźnie między bogami, zazwyczaj opisane w szeregu mitów, miały służyć wyjaśnieniu złożoności świata. Natomiast postępujący rozwój teologii poszczególnych religii prowadził zwykle do wyodrębnienia dwóch naczelných, przeciwných sobie lub tylko dopełniających się bogów. Innymi słowy powstawał system dualistyczny. Najbardziej znane poglądy tego typu wywodzą się z kręgu irańskiego oraz babilońskiego. Co ciekawe, nawet tak skrajnie (przynajmniej w teorii) monoteistyczne wyznania jak dojrzała postać judaizmu, chrześcijaństwo oraz islam, nie potrafią obejść się bez swoistego „antyboga” nazwanego Szatanem. Co prawda jest on zazwyczaj opisywany jako uosobienie zła i buntownik słabszy od prawdziwego Boga, lecz w rzeczywistości bez jego działania monoteistyczny Bóg niemal straciłby rację bytu. Nie miałby sensu na przykład cały biblijny spór o człowieka. Pojęcie grzechu jako odwrócenie się od Boga i zwrot ku Szatanowi przestałoby istnieć. Dzieje świata zaczynałyby się i kończyły w rajskim ogrodzie, gdzie człowiek pozostałby na poziomie domowego zwierzątka swojego Stwórcy. Na szczęście (lub może na nieszczęście?) wmiszał się we wszystko Szatan i podobno za jego namową nasi praojcowie dojrzeliby do używania rozumu. Biorąc to pod uwagę łatwo jest pojąć, dlaczego w wielu systemach dualistycznych antybogowie nie zawsze są postrzegani jako zło. Często to sam Bóg jawi się w postaci wrogiej człowiekowi, a jego antyteza stanowi nadzieję i ucieczkę dla człowieka.

Jak wykazały statystyczne badania K. Frielingsdorfa (*Demoniczne obrazy Boga*, Kraków 1997), aż 94% przebadanych katolików widzi w Stwórcy przerażającego sędziego lub bezdusznego formalistę, który kurczowo trzyma się surowych przepisów i zgodnie z nimi karze lub nagradza. Zresztą taka wizja nie jest wyłącznie tworem katolickiej teologii, lecz zdaje się być immanentną cechą chrześcijaństwa. Wystarczy przypomnieć ponurą filozofię protestanckiego myśliciela S. Kierkegarda, który całe myślenie o świecie i swoją wizję Boga oparł na strachu przed bóstwem, absolutem i nieskończonością.

Ścisłe wiąże się z tym koncepcja Boga-wielkiego kontrolera, przed srogością którego nic się nie ukryje. Tak widzi go aż 52% katolików, co jest zrozumiałe w kontekście nauk moralnych szerzonych przez hierarchię kościelną i wpajanych wierzącym od dziecka.

Nie jest to obraz pozytywny, zwłaszcza jeśli uwzględnić fakt, że dla 74% przebadanych chrześcijański Bóg jest tyranem odbierającym ludziom radość życia, wymagającym ciągłych umartwień i rezygnacji. Idealem chrześcijanina jest bowiem odrzucenie rzekomo nieczystego świata i zwrot ku życiu pośmiertnemu, lecz w istocie oznacza to zwrot do życia smutnego, na klęczkach i w jałowym głoszeniu wielkości nieosiągalnego, niepojętego Stwórcy.

Prawdopodobnie właśnie dlatego aż 63% katolików mówiąc o Bogu, myśli o kimś, kto stawia przed ludźmi zadania niewykonalne. Oczywiście powoduje tym samym z jednej strony nadmierne ambicje skierowane ku zaświatom, a z drugiej zniechęcenie, reakcje nerwicowe i niewiarę we własne siły na ziemi. Stąd wynika katolicki dogmat o niezbędności łaski bożej w drodze do zbawienia. Żaden człowiek nie potrafi bowiem osiągnąć wiecznego szczęścia w zaświatach, jeżeli będzie tylko dobry, pracowity i pobożny. Zgodnie z dogmatyką zbawienie może dać wyłącznie sam Bóg, trzeba więc mieć jego łaskę. Niestety, nie można na nią w żaden sposób zasłużyć, a to oznacza, że właściwie nie ma znaczenia, jak zachowujemy się na ziemi. Wszchemocny Bóg, nie bacząc na ludzkie grzechy i zasługi, jednych zbawia, a innych nie. Co ciekawe, ten dogmat wydaje się logiczny, gdyby bowiem Bóg w swych decyzjach kierował się zachowaniem ludzi, przestałby być absolutnie wolny. W tej sytuacji człowiek nie może cieszyć się rzeczywistą wolnością, o ile nie przejdzie na stronę antyboga, który tę wolność dopuszcza. Oczywiście antyBóg zwany w chrześcijaństwie Szatanem jest uosobieniem wszystkiego, co złe czyli wolności, radości, dumy, inteligencji.

Jeśli do tego dodać powszechnie znaną historię walki religii monoteistycznych z naukowym poznaniem świata, z filozofią czy swobodą poszukiwań artystycznych, Szatan okazuje się siłą o wiele bliższą człowiekowi, a z pewnością bardziej zrozumiałą. Niezłych przykładów dostarcza nam historia życia niektórych wybitnych przeciwników chrześcijaństwa: C. G. Jung był synem pastora, podobnie jak F. Nietzsche, a rosyjski nihilista Czernyszewski miał za ojca popa. Znana psychoanalityczka K.

Horney otwarcie napisała, że nerwice bardzo często wynikają bezpośrednio z przyjęcia chrześcijańskiej wizji Boga, który jest wrogiem człowieczeństwa. Według Horney dzieci ok. 50% katolickich rodzin w przyszłości mogą być satanistami, lub ewentualnie porzucą religię, ponieważ wychowano je do zaprzeczenia samemu sobie i samoponiżania.

W ciągu historii powstało wiele ruchów odwołujących się do Szatana lub nawet czczących go. Elementy satanizmu istniały zatem w gnostycyzmie i manicheizmie, a potem wśród średniowiecznych bogomiłów. Czasami satanizm łączono z postulatami równości społecznej i zniesienia Kościoła reprezentującego Boga oraz feudalizm. Tak było na przykład w wolnomyślicielskich stowarzyszeniach w XVII i XVIII wieku. Nieprzypadkowo Szatan stawał się więc patronem wolności, a w XVII wieku uosabiał francuski libertynizm akcentujący radość życia i dumę z bycia człowiekiem.

Należy oczywiście pamiętać, że gorący sprzeciw wobec chrześcijaństwa często wyrażał się w formy wręcz zbrodnicze. Jest to o tyle zrozumiałe, iż Szatan rozumiany jako antyteza dobrego Boga musiał się czymś od niego odróżniać. Rozwija się więc tak zwana „czarna msza” jako lustrzane odbicie i zaprzeczenie mszy chrześcijańskiej. Prawdopodobnie nie istniał nigdy ściśle ustalony, „znormalizowany” rytuał tej ceremonii, ponieważ dziesiątki grup odwołujących się do Szatana wypracowało własne formy. W każdym razie pierwsza odnotowana czarna msza miała się ponoć odbyć w roku 1673 we Francji. Odprawiono ją na nagiej kobiecie, zamordowano dziecko jako ofiarę i pito jego krew na wzór wina mszalnego. Wszystko zakończyło się orgią seksualną, aby tym bardziej podkreślić sprzeciw wobec antyseksualnie nastawionego chrześcijaństwa. Obrzędy te powtarzały się w nieregularnych odstępach czasu, dopóki nie przerwano ich w roku 1678. Około trzystu uczestników czarnych mszy oskarżono wtedy o próbę otrucia króla i, choć ostatecznie ich uniewinniono, Madame de Montespan stojąca na czele tej grupy została odesłana na wieś, aby całą sprawę zatuszować.

Europejskie i amerykańskie sekty czcicieli Szatana zazwyczaj nawiązują jednak do wolnomularza [Isaaca Longa](http://en.wikipedia.org/wiki/Hyman_Isaac_Long) (http://en.wikipedia.org/wiki/Hyman_Isaac_Long). W roku 1801 pojechał on do Stanów Zjednoczonych, aby tam założyć lożę Dawnego i Uznanego Obrządku Szkockiego, która przekształciła się potem w Zreformowane Palladium. Wśród nich właśnie rozwinęła się koncepcja nawiązania współpracy z Szatanem, aby uzyskać od niego określone usługi. Członkowie organizacji hołdowali zasadzie, że należy afirmować życie, cieszyć się każdym dniem i pełnymi garściami czerpać wszelkie możliwe przyjemności. Do koncepcji tego typu nawiązuje potem sławny okultysta Aleister Crowley twierdząc, że spełnianie własnej woli jest jedynym prawem obowiązującym człowieka.

Podobne hasła głosi też Kościół Szatana założony przez Antona Szandora La Vey, który obwołał się Czarnym Papieżem i Najwyższym Kapłanem. Akt powołania nowego kościoła odbył się oczywiście w nocy z 30 kwietnia na 1 maja w roku 1966, ponieważ była to noc Walpurgii, germańskiej bogini mroku, a liczba 66 nawiązuje do apokaliptycznej Bestii, której liczbą było 666. Rok wcześniej La Vey napisał „Biblię Szatana”, wkrótce podstawowy tekst dla wszystkich czcicieli zła.

Kościół Szatana powstał jako opozycja wobec Kościoła Boga, ale zachowuje cały tradycyjny system pojęć typowy dla chrześcijaństwa, chociaż nadaje im nowe znaczenie. Odrzuca więc chrześcijańską dobroć, obnażając jej obłudę i wyśmiewa ascezę, pokazując, że nie prowadzi do niczego dobrego, a jedynie poniża ludzką godność. Wskazuje za to na wartość codziennych przyjemności, na seksualizm jako źródło radości z życia, na naturalne prawo do zemsty i prawo do walki o swoje racje zamiast biernego poddania się i bezproduktywnego płaszczenia przed Bogiem. Podkreśla ludzką dumę i wiarę we własne siły bez odwoływania się do łaski niebios. Uczy, że grzech jest wymysłem Kościoła, albo nawet samego Boga, ażeby podporządkować sobie zastraszonej ludzi. W istocie jednak prawdziwym grzechem jest tylko to, co szkodzi człowiekowi i poniża go, spychając do roli niewolnika.

Pozornie więc satanizm wydaje się koncepcją bardzo humanistyczną i mocno dowartościowuje człowieka. Niestety z drugiej strony wszystko to otacza psychodeliczna muzyka (black metal) i niebezpieczne rozmycie granicy między dobrem i złem, co przejawia się na przykład w obojętności na cudze cierpienie. Relatywizacja zła często prowadzi do rytualnego torturowania i zabójstw zwierząt oraz ludzi podczas „czarnych mszy” odprawianych przez satanistów. Dopuszczają się niszczenia nagrobków, fizycznych napaści i gwałtów, uważając, że w ten sposób zaznaczają własną niezależność od skostniałych reguł społecznych opartych na pustych chrześcijańskich frazesach. Z całą pewnością faktycznie pokazują swoją niezależność i wyzwolenie, ale zapominają, że nie jest możliwe zbudowanie społeczeństwa opartego na tak pojmowanym satanizmie. Afirmacja zwycięstwa silniejszego i jego dominacja nad resztą ludzi mogą stać się podstawą jedynie dla dyktatury lub organizacji o charakterze gangu, lecz nie jest dość stabilna, aby okazać się twórczą. Biorąc to pod

uwagę łatwo dojść do konkluzji, że satanistów-morderców należy uznać za szkodliwą sektę o charakterze przestępczym i zwyczajnie ścigać z ramienia obowiązującego prawa.

W ramach kultu Szatana pojawiło się kilka odłamów o nieco odmiennej doktrynie, przy czym nie wszystkie dają się zaklasyfikować do kategorii organizacji antyspołecznych. Tak więc właściwi sataniści przyjmują istnienie Boga, uznając go nawet za stwórcę świata, ale wierzą, że jest zbyt słaby, aby oddziaływać na swoje stworzenie. W rzeczywistości dominującą praktycznie siłą jest zatem Szatan. Afirmują biologiczność i radość życia, lecz bez okrucieństwa. Podczas mszy używają czerwonego wina symbolizującego krew, życie i energię.

Szataniści czczą Szatana, chociaż Boga uważają za istotę równie potężną. Podczas mszy piją czerwone wino albo zwierzęcą krew.

Według lucyferian Szatan jest najwyższym bogiem, a Bóg biblijny i chrześcijański to zaledwie samozwańczy uzurpator, który próbuje fałszować rzeczywistość, wprowadzając bezsensowne ograniczenia moralne. Do mszy używają wyłącznie krwi.

Kolejny ważny odłam to Kościół Kirke związany w równym stopniu z satanizmem, co z okultyzmem, magią i teozofią. Jego domeną jest doszukiwanie się tajemniczych sił rządzących światem, w ramach których można rozpoznać też Szatana. W tym przypadku jednak Szatan niekoniecznie jest potęgą najwyższą, lecz występuje jako składnik wyższego porządku.

Na początku XXI wieku wśród czcicieli Szatana przeważają ludzie młodzi o buntowniczym stosunku do świata i poszukujący własnej drogi, ponieważ zastane społeczeństwo i jego religia nie odpowiadają ich ambicjom i pragnieniom. Sondaże wykazały, że w Europie i Ameryce Północnej pod koniec drugiego tysiąclecia jedna trzecia ludzi wierzyła w realne istnienie Szatana, co oczywiście nie oznacza, że go czcili. Liczbę prawdziwych czcicieli oceniono natomiast na kilkadziesiąt tysięcy w każdym z większych państw, co razem daje nawet kilkaset tysięcy satanistów w skali całego Zachodu. W tym kontekście nie dziwi, że Kościół rzymsko-katolicki zintensyfikował szkolenie egzorcystów mających wypędzać złe duchy; uruchomił na przykład specjalne kursy demonologii w Instytucie Katolickim w Lyonie (od roku 1987) prowadzone przez zakonnika Roberta Beauvery'ego a w roku 1999 Watykan ogłosił nowy rytuał egzorcyzmowania.

Doskonale przy tym mieści się w tradycji, bo rytuały wypędzania diabła rozwinęły się już w III-IV wieku, a potem zostały rozbudowane przez Alcuina z Yorku w VIII wieku i jeszcze raz w roku 1614. Trzeba zatem pamiętać, że sama idea Pana Ciemności pochodzi właśnie z nauk chrześcijaństwa, a dwudziestowieczny Kościół potwierdził ją choćby ustami Josepha Ratzingera, współpracownika Jana Pawła II, watykańskiego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, a potem papieża Benedykta XVI: „Diabeł to obecność tajemnicza, lecz realna, cielesna, a nie symboliczna”.

Leszek Żuk

Pisarz i publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7493) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7493>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl